

Wałbrzych, 12 września 2012 r.

Jadwiga Bielińska
działkowiczka
Z ROD „Podzamcze”
w Wałbrzychu

Pan Jerzy Baczyński
Redaktor Naczelny „Polityki”
ul. Słupecka 6
02-309 Warszawa

Opublikowany na łamach tygodnika Polityki z dnia 21 sierpnia 2012 r. artykuł pt. „Rzeczpospolita Leśnych Dziadków”, autorstwa redaktora Pana Wojciecha Mazowieckiego, jest kolejnym i dobitnym dowodem uprawiania zakłamaniej propagandy przez Gazetę, która sama ma komunistyczny rodowód, a obecnie w nowych uwarunkowaniach ustrojowo politycznych tępi piórem wszystkich i wszystko, co jej zdaniem ma komunistyczne korzenie.

Coś jednak z tamtych „komunistycznych” czasów w „Polityce” jednak pozostało a mianowicie: wiernopoddańcze służenie obecnej wszechwładnej partii, które jest bardziej nadgorliwe niż za czasów PRL.

Czasy się zmieniają a historia się powtarza. Czymże jest bowiem bezzasadne krytykowanie i pisanie nieprawdy o organizacji społecznej i nie poparte żadnymi dowodami? W mojej ocenie jako czytelnika i działkowca znającego dobrze pryncypia organizacji, do której chciałam i nadal chcę należeć, jest to buta, zarozumialstwo i pewność siebie redagującego tenże tekst, że rzesza czytelników uwierzy w te bzdury podpierane kpinami z ludzi społecznie oddanych dla działkowców.

Czy Pan redaktor Wojciech Mazowiecki nie ma szacunku dla tysięcy ludzi społecznie pracujących dla dobra ogrodnictwa działkowego, dla dobra ubogich obywateli RP? Jeśli nie, to niech to pozostanie jego oceną, jako Pana Mazowieckiego, bo kochać tenże Pan nie musi tych społeczników.

Jednak kultura osobista redaktora Gazety, która jest podporą panującej władzy, wymaga obiektywizmu, prawdy i kulturalnego języka. Jakim prawem redaktor Wojciech Mazowiecki nazywa działkowców społecznie pracujących dla ogrodów leśnymi dziadkami i co chce przez to powiedzieć, czy wręcz pogardza tymi ludźmi?.

W swoim artykule redaktor Wojciech Mazowiecki powtarza to, co już niektórzy redaktorzy „Polityki” wcześniej napisali i nakłámali a ponadto sponiewierali bez zdania racji nasz Związek, nasze organy związkowe, naszego prezesa Krajowej Rady PZD.

Z kilku artykułów opublikowanych wcześniej w „Polityce” autorstwa swoich redakcyjnych kolegów, redaktor Wojciech Mazowiecki „zmontował” swój i wyszedł z tego nawet nie plagiat, a jedynie bełkot, przeplatany różnymi wątkami. Nie wszyscy czytelnicy dają wiarę napisanemu słowu, a działkowcy w ogóle, ponieważ tkwią w Polskim Związku Działkowców i mają rzetelną wiedzę o wszystkim z tej racji, że uczestniczą w życiu swojej własnej organizacji. To działkowcy stanowią prawo związkowe, to działkowcy przez 30 lat w demokratycznych wyborach powierzali Panu Eugeniuszowi Kondrackiemu funkcję Prezesa Krajowej Rady PZD. Żaden ze

śmiełków krytykujących naszą organizację w swoich kłamliwych artykułach nie napisał dlaczego działkowcy darzą tak wielkim zaufaniem Pana Kondrackiego i powierzają mu funkcję Prezesa Krajowej Rady PZD. Na to pytanie jest prosta odpowiedź: bo nigdy działkowców nie zawiódł, zawsze im służył, skutecznie bronił praw działkowców i ogrodów przez ponad 20 lat ataków władzy na PZD i walki o wyrwanie gruntów ogrodów działkowych spod władztwa PZD w celu dowolnego dysponowania nimi przez gminy i skarb państwa a w zasadzie z przeznaczeniem ich na cele komercyjne. Grunty, zwłaszcza w wielkich miastach, to wielkie pieniądze dla grup interesu. Tylko dlaczego naszym kosztem?

Szanowny Panie Redaktorze Naczelny

Dlaczego „Polityka” nie chce napisać prawdy. Prawdy, że dla władzy walczącej z działkowcami Polski Związek Działkowców z Prezesem Panem Kondrackim był za silnym przeciwnikiem. Dlatego ponad 20 letnia walka władzy ze społecznością działkowców była bezskuteczna. Dlatego władza poszukała innego sposobu i uknuła niekonstytucyjny scenariusz, który zakończył tę bezskuteczną walkę z PZD o grunty ogrodów wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lipca 2012 r. Wyrokiem, który zdelegalizował nasz Związek. Wyrokiem, który pozbawia nas działkowców nabytych praw do korzystania z działek, który pozwala skomunalizować nasz własny majątek na działkach, który pozwala na nacjonalizację naszego wspólnego majątku w PZD. Wreszcie walcząca władza za sprawą tego wyroku stała się „zwycięzcą” w długoletniej bezskutecznej walce o grunty rodzinnych ogrodów działkowych.

Coś jest na rzeczy, że na łamach „Polityki” ukazują się artykuły, które usilnie manipulują świadomością czytelników. Czyżby „zwycięska” władza potrzebowała jeszcze społecznej akceptacji dzieła zniszczenia PZD, rozbicia jedności działkowców i pozbawienia ich nabytych praw do działek?

Szanowny Panie Redaktorze Naczelny

Uprawianie tzw. wolnego słowa, ale nie opartego na obiektywnej prawdzie jest karygodne. Jak się ten stan rzeczy ma do obowiązków każdego redaktora zapisanych w ustawie Prawo prasowe? Dlatego nam działkowcom już nie zaimponuje tygodnik „Polityka” niczym. Po prostu niektórzy redaktorzy są nie wiarygodni, ponieważ kłamią w naszej związkowej sprawie i tym sposobem działają na szkodę ponad miliona członków PZD i ich rodzin.

Niektórym mediom, jak się okazuje, wolno okłamywać i bezkarnie szkodzić zwłaszcza ludziom bezbronnym. Czy takim postępowaniem media chcą przysporzyć splendoru swoim mocodawcom?

Nie wierzę nawet, aby w „Polityce” ukazało się słowo -Przepraszamy – skierowane do PZD, bo wiem, że taki gest w etyce dziennikarskiej nie jest znany.

Do wiadomości:

/ - / Jadwiga Bielińska

Okręgowy Zarząd Sudecki PZD
w Szczawnie Zdroju.

Krajowa Rada PZD w Warszawie.

”